



krótko

Nagroda św. Kamila

ZABRZE. Prof. Marian Zembala, dr Bogumiła Szymczyk i Politechnika Śląska otrzymali 10 lipca w Teatrze Nowym wyróżnienia im. św. Kamila. Nagroda ta jest przyznawana w Zabrzu od 2001 roku. Otrzymują ją osoby i instytucje, które przyczyniają się do tworzenia pozytywnego wizerunku miasta.

Nowy eksponat

KATOWICE. Muzeum Śląskie pozyskało do swojej kolekcji nowy eksponat. Jest nim maszyna parowa z Huty Baildon. Maszyna parowa pracowała jako napęd walcowni Huty Baildon od pierwszej dekady XX wieku do zamknięcia Huty.

Perła architektury drewnianej

Przywrócona świetność

Podczas renowacji nawy, prezbiterium i sklepienia drewnianego kościoła pw. św. Piotra i Pawła w Paniowach, okazało się, że **pod warstwą olejnej farby znajduje się bogata ornamentyka.**

Prace we wnętrzu świątyni rozpoczęliśmy w 2009 roku – mówi ks. Franciszek Pyrek, proboszcz parafii. – Może uda nam się przywrócić jej dawną świetność i estetykę.

Pod dawną przemalówką Beata Kowalczyk i Marek Krawczyński, konserwatorzy z Krakowa, odkryli na sklepieniu prezbiterium m.in. Oko Opatrzności, krążących wokół niego dwóch aniołów oraz arkady z kwiatami. Stara farba zakrywała ornamentykę nad drzwiami do zakrystii i babińca. Polichromię namalował



KS. ROMAN CHROMY

Pośrodku sklepienia prezbiterium umieszczono odnowiony obraz Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny – wskazuje ks. Franciszek Pyrek

prawdopodobnie zespół artystów. Na łuku między prezbiterium i nawą główną odsłonięto napis: „Dom Boga – Dom Modlitwy” i łacińską inskrypcję, fragment Psalmu 112: „Od wschodu słońca aż do zachodu chwalebne imię Pana”.

– Konserwatorom udało się także dostać do najstarszej warstwy malarzkiej – wyjaśnia ks. Pyrek. – Jest zrobiona na bazie bieli ołowiowej, pokrytej delikatną zielenią i błękitem. Naniesienie ciemniejszych kolorów przy ziemi, a jaśniejszych powyżej wskazuje na znaczenie Bożej światłości w życiu wiernych.

Ks. Pyrek nie ukrywa, że tak kosztowna renowacja kościoła nie byłaby możliwa do zrealizowania bez hojności parafian i finansowego wsparcia władz samorządowych miasta Mikołów, Urzędu Marszałkowskiego i Głównego Konserwatora Zabytków w Katowicach. – Pozostaje nam jeszcze renowacja bocznej ambony oraz stacji Drogi Krzyżowej – ujawnia swoje plany ks. Franciszek Pyrek.

Ks. Roman Chromy

Jastrzębiem w gołębie



DOMINIK GAJDA

09.07.2010 RYBNIK, Sokolnicy Jakub Kuchta (od lewej) i Sławomir Sularz przeganiają gołębie z rynku

Od ponad 2 miesięcy jastrząb Sławomira Sularza, sokolnika z Myszkowa, płoszy gołębie z rybnickiego rynku. Właściciele kamienic walczyli z ptakami zanieczyszczającymi elewacje budynków, montując na dachach ostre piki i odstraszcające systemy dźwiękowe. Bezskutecznie. Kiedy na strychu kamienicy należącej do miasta zagnieździły się obrzeżki – kleszcze przenoszone przez gołębie – i konieczna stała się ewakuacja mieszkańców na czas dezynfekcji budynku, do akcji wkroczyli samorządowcy. – Zatrudniając sokolnika, wybrałiśmy najbardziej humanitarną metodę walki z gołębiami – mówi Lucyna Tyl, rzecznik magistratu. – Ptaki, wyczuwając drapieżnika, przenoszą się na inne miejsce. Zauważamy, że jest ich mniej. Sprawa gołębi podzieliła mieszkańców. Jedni cieszą się z pracy sokolnika, inni, dla których gołębie to symbol rynku, dokarmiają je, utrudniając mu pracę. ■

Górnicy na ulicach



PAP/ANDRZEJ GRYGIEL

– W ciągu ostatnich dziesięciu lat górnictwo zasililo budżet kraju 58 mld złotych, zaś w formie pomocy publicznej kraju na kopalnie trafiło zaledwie 8 mld złotych – uważa A. Stania, prezydent Rudy Śl.

RUDA ŚLĄSKA. Około 1,5 tys. górników uczestniczyło 8 lipca w manifestacji, zarzucając władzom miasta bierność w działaniach na rzecz utrzymania miejsc pracy w górnictwie i od dawna zgadza się na projekty ścian oraz prace przygotowawcze. – Związownicy rudzkich kopalń powinni raczej zwrócić się o pomoc do właściciela Kompanii Węglowej, czyli do Ministerstwa Skarbu Państwa – mówił prezydent Rudy Śl.

Nowa kaplica

WODZISŁAW ŚL.-WILCHWY. Kaplicę mszalną pw. św. Wawrzyńca poświęcił 10 lipca abp Damian Zimoń na osiedlu 1 Maja, usytuowanym tuż obok zamkniętej przed dziewięćmioma laty kopalni o tej samej nazwie. Kaplicę wybudowano zaledwie w ciągu pięciu miesięcy. Niebawem obok niej stanie nowy kościół i powstanie parafia. W czasie uroczystości poświęcenia kaplicy ks. Piotr Płonka, proboszcz macierzystej parafii

łożył na raty. – Ten ukłon wobec górnictwa kosztował miasto 4 mln kary państwowej – mówił. A. Stania, zaznaczając, że broni miejsc pracy w górnictwie i od dawna zgadza się na projekty ścian oraz prace przygotowawcze. – Związownicy rudzkich kopalń powinni raczej zwrócić się o pomoc do właściciela Kompanii Węglowej, czyli do Ministerstwa Skarbu Państwa – mówił prezydent Rudy Śl.

pw. Matki Bożej Częstochowskiej w Wilchwach, przypomniał, że budowę świątyni na tym terenie planował już w 1951 r. ówczesny bp katowicki Stanisław Adamski. Swoją decyzję motywował znaczną odległością tej dzielnicy od kościoła parafialnego w Wodzisławiu Śl. oraz możliwością napływu nowych mieszkańców w związku z tworzeniem KWK „1 Maja”. Na placu budowy prace koordynuje ks. Stanisław Czempka.

Spodek do remontu

KATOWICE. Halę Widowiskowo-Sportową, czyli Spodek (na zdjęciu), oddano do użytku na początku lat 70. minionego stulecia. Teraz czeka ją remont. Przy tej okazji nie obyło się bez zamieszania komunikacyjnego na linii prezydent miasta Piotr Uszczok – wojewoda śląski Zygmunt Łukaszczuk. – W umowie przetargowej na remont obiektu zarządzanego przez MOSiR zabrakło informacji o tym, że firma remontowa winna konsultować prace z architektami i konserwatorem zabytków. Ostatecznie jednak doszło do porozumienia stron. W czasie remontu będą wymienione m.in. szare płytki elewacji i odnowione betonowe tarasy hali. Z fasady Spodka,



KS. ROMAN CHROMY

od strony ronda, zniknie diodowy ekran. Przyspieszenie prac remontowych powodowane jest możliwością organizacji w Spodku imprez związanych z półroczną prezydenturą Polski w Unii Europejskiej, od 1 lipca 2011 r.

Pomoc starszym

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ. Powstanie Rady Miejskiej Seniorów to inicjatywa Marii Somerlik z Ośrodka Pomocy Społecznej. W Radzie może zasiąść każdy, kto widzi potrzebę pomocy seniorom. Mogą to być np. pracownicy służby zdrowia, pomocy społecznej, bankowcy, prawnicy, socjolodzy, psychologowie. Podstawowym zadaniem Rady byłoby stworzenie w mieście poradni geriatrycznej. Maria Somerlik nawiązała w tej sprawie kontakt z ordynatorem oddziału geriatry w szpitalu w Rydułtowach. Jastrzębie jest jednym z najmłodszych miast w regionie rybnickim. 30–40 lat temu przybywali tu młodzi ludzie za pracą. Dzisiaj są już na emeryturach, a z powodu trudnych warunków pracy pod ziemią mają liczne schorzenia. Szacuje się, że w niespełna 100-tysięcznym mieście żyje już ok. 14 tys. starszych osób. Rada Seniorów jest obecnie w fazie organizacji. Powinna zacząć działać jesienią.



HENRYK PRZONDZIONO

Seniorki z katowickiej KANY uczą się informatyki. Jakie zajęcia będą organizowane w Jastrzębiu?

GOŚĆ KATOWICKI
katowice@goscniedzielnny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice
TELEFON (32) 608 76 76 **FAKS** (32) 251 50 21
REDAGUJĄ: ks. Roman Chromy – dyrektor oddziału, Anna Burda-Szostek, Mirosław Rzepka

■ R E K L A M A ■

LATO JEST PIĘKNE!

radio eM 107.6 FM

SŁUCHAJ OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU O 10.40

Bezpieczeństwo na drodze

Ślepe fotoradary

W województwie śląskim **nie działa obecnie ani jeden fotoradar.**

Na terenie województwa znajduje się 95 masztów fotoradarowych. Każdy z nich kosztuje ok. 30 tys. zł. Policja posiada 7 urządzeń rejestrujących prędkość (każde warte ponad 100 tys. zł), które są montowane na masztach. Żadne z nich nie działa. Odpoczywają w magazynie Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach, czekając na naprawę lub legalizację. – Fotoradary nie pracują, bo nie mamy

pieniędzy na zakup części ani na opłacenie ich legalizacji – mówi nadkomisarz Piotr Bieniak. Legalizacja jednego urządzenia kosztuje ponad 500 zł, zaś naprawy, w zależności od usterki – od 150 zł do ponad 3,5 tys. zł.

Policja zauważa, że już same maszty i poprzedzające je znaki informujące o kontroli działają prewencyjnie. Widząc je, kierowcy odruchowo zdejmują nogę z gazu. Niektórzy z nich denerwują się, że fotoradary stwarzają tylko dodatkowe zagrożenie na drodze, bo na ich widok muszą gwałtownie hamować. – Gdyby kierowcy

stosowali się do prędkości obowiązującej na drodze, nie musieliby tego robić – zauważa komisarz Robert Tarapacz z Wydziału Ruchu Drogowego KWP w Katowicach. – Fotoradary działają w miejscach szczególnie niebezpiecznych. Nie stawiamy ich tam, gdzie prowadzone są np. remonty dróg i jest ograniczenie prędkości do 20 km/h. Nie chodzi przecież o to, by w takich miejscach robić kierowcom zdjęcia.

Fotoradar to tylko jedno z urządzeń dyscyplinujących

kierowców, którymi dysponują policjanci. Drogi woj. śląskiego patrolują 23 wideorejestratory, z czego 22 zamontowane są w nieoznakowanych samochodach policyjnych. Policja posiada również 119 radarowych mierników prędkości nazywanych potocznie „suszarkami”. – Dlatego lukę po niedziałających fotoradarach na razie wypełniają te urządzenia – mówi komisarz Tarapacz.

Kiedy fotoradary wrócą do pracy – nie wiadomo. Wszystko zależy od tego, jak szybko znajdą się na nie pieniądze. Pamiętajmy, że na drodze zawsze trzeba być ostrożnym. Niezależnie od tego, czy fotoradar nas rejestruje, czy nie. A prawo jazdy możemy stracić, m.in. przekraczając dopuszczalną prędkość o 50 km/h.

Anna Burda-Szostek



Czy znajdują się pieniądze na uruchomienie fotoradarów na Śląsku?

ANNA BURDA-SZOSTEK

Nie tylko dla najmłodszych Cztery dni w drodze

Po raz pierwszy w Rybniku-Niewiadomiu odbędą się rekolekcje eucharystyczne.

Przez 10 lat, co roku, grupa dzieci z archidiecezji katowickiej, należących do Eucharystycznego Ruchu Młodych, wraz z rodzicami pielgrzymowała do sanktuarium na Jasnej Górze. Ostatnie takie rekolekcje w drodze odbyły się w ubiegłym roku. W tym roku bazą rekolekcyjną dla dzieci stanie się ośrodek parafii Bożego Ciała i św. Barbary w Niewiadomiu. Tam w dniach od 26 do 29 sierpnia odbędą się I rekolekcje eucharystyczne. – U progu kończących się wakacji chcemy wyprasać u Boga i Jego Matki łaski potrzebne dzieciom na kolejny rok szkolny – mówi ks. Grzegorz Wiśniewski, archidiecezjalny moderator Eucharystycznego Ruchu Młodych i proboszcz niewiadomskiej parafii.



ARCHIWUM EUCHARYSTYCZNEGO RUCHU MŁODYCH

W ubiegłym roku dzieci pielgrzymowały na Jasną Górę, w tym roku wyruszą do sanktuariów archidiecezji katowickiej

Dzieci wraz z rodzicami codziennie będą wyruszać na pielgrzymkę do pobliskich sanktuariów i kościołów. Pierwszego dnia będą to Radoszowy, potem Niedobczyce, Pszów i sanktuarium

Bożego Ciała w jankowickiej Studzionce. Uczestnicy rekolekcji każdego dnia będą uczestniczyć we Mszy św., adorować Najświętszy Sakrament, modlić się na różańcu. Będą także spotkania przy

ognisku i wspólne zabawy. Koszt pobytu rekolekcyjnego wynosi 15 zł od osoby.

Eucharystyczny Ruch Młodych (do którego należą dzieci po I Komunii św.) początkowo działał jako wspólnota parafialna. Od kilku lat może być prowadzony w szkołach, w ramach katechezy. Dzieci należące do wspólnot klasowych Ruchu dbają o codzienną modlitwę, włączając się w liturgię Mszy św., dając dobry przykład życia apostołują w grupach rówieśników. Dokładna liczba dzieci z archidiecezji katowickiej należących do Ruchu nie jest znana. Wiadomo jednak, że co roku katecheci zamawiają dla nich m.in. kalendarze, wklejki do zeszytu. Jest tego ok.10 tys.

Szczegółowe informacje na temat Ruchu i rekolekcji w Niewiadomiu pod nr. tel.: 519-546-317 oraz 517-462-407.

abs

JUBILEUSZE KSIĘŻY. Przeżyli wiele. Choć każdy z nich jest inny, **łączy ich to samo powołanie.** 60 lat temu przyjęli święcenia kapłańskie.



HENRYK PRZONDZIONO

Też był na wygnaniu

Ks. Alojzy Borkowski w tym roku obchodzi 60-lecie kapłaństwa. – A powinno być 65 – zastrzega się. Wstąpienie do seminarium przerwała wojna.

Odwlekił je na 5 lat, a w tym czasie pracował w fabryce silników. Urodził się w Cieszynie. Już jako ksiądz podczas wakacji jeździł na zastępstwo do rodzinnej parafii pw. Marii Magdaleny. Pracował w niej też jego kolega rocznikowy i przyjaciel – ks. Franciszek Blachnicki. – Dziś z 15 kapłanów zostało nas tylko trzech – mówi. Został wyświęcony przez bp. Adamskiego. Kolejno był wikarym w Knurowie, Żyglinie, Katowicach-Dębnie. – Wtedy poszedłem na bezrobocie – wspomina. Kiedy wygnano biskupów śląskich, od ks. Piskorza, administratora z ramienia władz, dostał polecenie, żeby zastąpić proboszcza w Pawłowicach – ks. Sylwestra Durczoka. – Nie wypełniłem rozkazu, to tułałem się po diecezji – mówi. – Wróciłem do łask dopiero po powrocie biskupów. Skierowano go na parafię w Kaletach, a potem na 30 lat do św. Małgorzaty w Bielsku-Białej-Kamienicy. – To był kościół

ufundowany przez cesarza Franza Josepha – opowiada. – Wtedy miejscowi toczyli tam walkę z Kościołem narodowym i jakoś udało mi się ją skończyć. Rozmawiałem z narodowcami, chodziłem po domach, dzięki temu sporo z odstępców wróciło do katolicyzmu. Jako proboszcz został ukarany grzywną za zamontowanie dzwonów w kościele. – Ogłosiłem to z ambony i w ciągu tygodnia kara była zapłacona – pamięta. Władze szykanowały go też za prowadzenie katechizacji. Za jego kadencji z parafii odłączono dwie nowe. – To z powodu Fiata – śmieje się. Wtedy zbudowano w Bielsku fabrykę samochodów i miasto się zaludniło. Uważa, że w życiu najważniejsze jest trzymanie się zobowiązań kapłańskich i służba innym. – Nie tak, że ksiądz odprawi Mszę, wsiada w samochód i już go nie ma – mówi. – Trzeba współpracować z wiernymi i kapłanami, mieć dla nich czas. Nieraz zrezygnował z urlopu, żeby pełnić obowiązki duszpasterskie. Do dziś jest ojcem duchownym wielu księży i głosi rekolekcje. Jeszcze do niedawna stale podróżował. Przez kilka miesięcy z powodu choroby przyszło mu odprawić Mszę w domu w Kaletach. Na jego ścianie wiszą krzyż prymicyjny i obraz patrona, który dostał kiedyś podczas kolędy. Więc czuje się tu dobrze. ■

Diament

Rozmowa w punktach

Kto zna **ks. Jaskótkę**, wie, że ma do czynienia z melomanem. Jeśli nie odbiera w domu telefonu, to znaczy że słucha Bacha.

Jubilat urodził się w 1924 r. w Tarnowskich Górach. Mama była ewangeliczką, zaś ojciec katolikiem. W gimnazjum uczęszczał do tej samej klasy co sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki, założyciel Ruchu Światło-Życie. W czasie zawieruchy wojennej ks. Tadeusz służył w Wehrmachcie. Dwa razy postrzelono mu prawą rękę, dlatego nigdy nie mógł przystąpić do egzaminu na prawo jazdy. – Ale za to pisze świetnie – mówi ks. Henryk Iwański, proboszcz parafii św. Męczenników Jana i Pawła w Makoszowach. – Do dnia dzisiejszego ks. Tadeusz jest na bieżąco z nowościami książkowymi, co więcej, czyta literaturę niemieckojęzyczną. Ostatnio podarował mi książkę, którą wcześniej przeczytał. Na pierwszej stronie napisał dedykację: „Podaj dalej”. Ks. Tadeusz pracował duszpasterko w Pawłowie, Chorzowie, Wodzisławiu Śląskim, Katowicach, Lublińcu, Makoszowach, Brzeźcach i Załęskiej Hałdzie.

Jak mówią jego znajomi, pomimo że przed laty dopadła go ciężka choroba, teraz cieszy się dobrym zdrowiem i światłością umysłu. – Ksiądz siedzi w swoich książkach, bo bardzo dużo czyta – mówi Klara Maksiel, sąsiadka kapłana. – Kiedy chcemy się czegoś dowiedzieć, to idziemy do niego, a on zawsze nam pomaga.

Jubilat jest bardzo dokładny i punktualny. – Z szacunku do wieku tylko raz w roku proszę ks. Tadeusza w czasie Triduum Paschalnego o homilię – opowiada ks. Iwański. – Zaczyna ją przy-



ARCHIWUM PARAFII PW. ŚŚ. JANA I PAWŁA MĘCZ. W ZABRZU-MAKOSZOWACH

gotowywać tuż po Bożym Narodzeniu, niejednokrotnie przed wygłoszeniem często nawiązuje do jej fragmentów.

Pasją ks. Tadeusza jest muzyka poważna. Ma kolekcję płyt winylowych i kompaktowych. Lubi dyskutować i rozmawiać o bieżących sprawach świata i Kościoła. Niejednokrotnie w samochodzie, gdy z ks. Iwańskim jadą do Krakowa na wspólną wycieczkę. – Z torby wyciąga karteczkę, na której są wypisane punkty do skonsultowania – uśmiecha się ks. Henryk. – Kiedy dojeżdżamy do bramek płatnej autostrady w Balicach, ks. Tadeusz żałuje: „Już Kraków? A myśmy dopiero omówili dwa punkty...”. Wtedy go pocieszam: „Księżo, mamy jeszcze przed sobą drogę powrotną!” ■

owe kapłaństwo

Recepta na wytrwałość



ANNA BURDA-SZOSTEK

Gdyby dziś 92-letni **ks. Hubert Lach** miał ponownie wybierać, też zostałby księdzem, bo – jak mówi – kapłaństwo to sens jego życia.

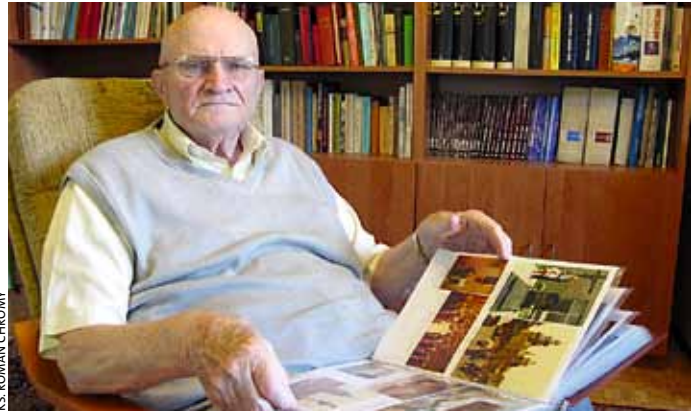
Już jako nastolatek myślał o poświęceniu do seminarium. – Gdy miałem 16 lat, po jednej ze spowiedzi westchnąłem do Boga: „uczyni mnie Twoim sługą” – wspomina. Jednak nie od razu poszedł tą drogą. Przed II wojną rozpoczął studia filozoficzne na UJ. Naukę przerwała wojna. Dostał się do obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu i Mauthausen-Gusen. Przeżył, choć wrócił z gruźlicą, często chorował na płucą. Po wojnie zdawał na farmację, ale na studia się nie dostał. Mając 26 lat, zdecydował o wstąpieniu do Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie. Studiował razem z ks. Franciszkiem Blachnickim, późniejszym założycielem Ruchu Światło-Życie. – Byliśmy przyjaciółmi. Ze wszystkich moich kolegów kursowych ks. Franciszek

był najbliższy Bogu – wspomina ks. Lach.

Po święceniach kapłańskich pracował m.in. w parafiach w Boguszowicach, Pszowie, Zawodziu, Borowej Wsi, Lesznej Górnej i Rybniku. Tam był katechetą, a potem kapelanem sióstr urszulanek. Posługiwał też byłym więźniom hitlerowskich obozów koncentracyjnych przebywającym w Domu im. św. M. Kolbego w Węgierskiej Górze. – Być sługą Boga i ludzi to w kapłaństwie najważniejsze – mówi jubilat. – Choć to niełatwe powołanie. Z natury jestem niezależny i posłuszeństwo nie zawsze było dla mnie rzeczą łatwą – uśmiecha się. – Dlatego zdarzały się spięcia z proboszczami, ale cóż, musiałem się podporządkować.

W posłudze kapłana szczególną wagę przywiązuje do sakramentu spowiedzi. Choć kiedyś w konfesjonale poniosły go nerwy. – Spowiadający się starszy mężczyzna zaczął tak: „Nie mam żadnych grzechów”. Wyskoczyłem z konfesjonatu i na cały kościół krzyknąłem: „Ludzie, słuchajcie. Ten człowiek nie ma grzechów!” – wspomina ks. Hubert Lach. Oczywiście po czasie przyszła refleksja i wstydzilem się swojego zachowania.

Jubilat uwielbia czytać literaturę piękną, religijną i filozoficzną. Bywa, że gdy dokucza mu bezsenność, czyta nawet nocami. Sam ma w dorobku 20 powieści, z których trzy wydano drukiem – „Kajfasz i Wysoka Rada”, „Prokurator” oraz „Dobry łotr – Dyzma”. Nigdy nie zaniedbał modlitwy brewiarzowej i codziennej Eucharystii. Do dziś do jego rybnickiego mieszkania przychodzą osoby proszące o odprawienie Mszy św. w intencji rodziny, zmarłych czy ogarniętych nałogami. – Żeby wytrwać w kapłaństwie, potrzeba właśnie takiej zwykłej, codziennej służby Bogu i ludziom – mówi ks. Hubert Lach. ■



KS. ROMAN CHROMY

Śpieszy się powoli

W chwilach trudnych czuł prowadzenie Ducha Świętego. – To On mówił mi: „Idź dalej” – wspomina **ks. Józef Pielorz, oblat**.

Ma 89 lat. Jest pierwszym księdzem pochodzącym z Imielina, który dożył złotego jubileuszu kapłaństwa, o diamentowym nie wspominając.

Pięcioletni pobyt w obozie koncentracyjnym Mauthausen-Gusen pamięta jak dziś. Trauma tamtych dni nie przeszkodziła księdzu Józefowi stanąć na nogi. Po wojnie kontynuował nowicjat i studia we Włoszech. Święcenia kapłańskie przyjął w 1950 r., a Mszę prymicyjną w rodzinnym Imielinie odprawił dopiero osiem lat później, ponieważ wcześniej nie otrzymał wizy do Polski. Na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie obronił doktorat z teologii. Przygotowywał materiały do kanonizacji bp. Eugeniusza de Mazenoda – założyciela Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej. Był bibliotekarzem Papieskiego Uniwersytetu „Urbanianum”. Pracował duszpastersko m.in. w Kanadzie i Belgii. Jako rektor Polskiej Misji Katolickiej na kraje Beneluksu

na początku lat 90. minionego stulecia przyjmował w Brukseli premiera Tadeusza Mazowieckiego i prezydenta Lecha Wałęsę.

Jubilat biele postępuje się językami: włoskim, angielskim i francuskim. Jest autorem kilkunastu pozycji naukowych z duchowości bp. Mazenoda i historii misjonarzy oblatów. Uwielbia podróżować. – Podróże kształcą, ale opróżniają kieszeń – żartuje ks. Pielorz.

W konsulacie polskim w Belgii usłyszał kiedyś prowokacyjne słowa: „Prymas Wyszyński już się z nami dogadał, to może my dogadamy się z księdzem”. Wtedy ks. Józef odpowiedział ripostą funkcjonariuszowi UB: „Pan godnie reprezentuje władzę polską, ale ja nie czuję się godny do reprezentowania prymasa Wyszyńskiego”. – Najlepszym sposobem na bezpieczeństwo była sztuka łamania ich schematów rozmowy – uważa. – Oni nie potrafili wyjść poza wyuczone ramy myślenia.

„*Festina lente*” (Śpiesz się powoli) – to życiowa dewiza ks. Józefa. Podkreślając swój wiek, żartuje biblijnie: „Pan Bóg nie chce śmierci grzesznika, lecz aby się nawrócił i żył” (por. Ez 18, 23). ■

OPRACOWANIE:
Anna Burda-Szostek
Ks. Roman Chromy
Barbara Gruszka-Zych

Akcja społeczna

Wyciągają młodzież z bramy

Jesteś nastolatkiem i nie wiesz, co zrobić z wolnym czasem? Zapisz się na taniec, fitness czy sztuki walki do katowickiego Centrum Rozwoju Osobistego.

W czasie wakacji trwa tam akcja społeczna „Wyciągamy młodzież z bramy”, skierowana do uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. – Na pomysł akcji wpadliśmy podczas rozmowy z koleżanką, która przed laty została napadnięta na ulicy przez

dwóch 16-latków – mówi Monika Doroszkiewicz, prezes zarządu Stowarzyszenia Centrum Rozwoju Osobistego „Kreacja” w Katowicach. – Nasze centrum mieści się w katowickiej dzielnicy Załęże, które nie cieszy się najlepszą sławą wśród mieszkańców. Pomyśleliśmy, że możemy dla tej młodzieży coś pożytecznego zrobić. Chcemy, żeby z naszej propozycji skorzystali uczniowie, dla których jedyną wakacyjną alternatywą są właśnie spotkania w bramie. Zamierzamy ich z niej wyciągnąć.

Wyładować energię

W tej chwili w Centrum przy ul. Gliwickiej 20 w Katowicach, pod okiem doświadczonych trenerów, ćwiczy 60-osobowa grupa młodzieży. Są wśród nich podopieczni domów dziecka, mieszkańcy Bogucic i Załęża. Największym wzięciem cieszą się sztuki walki. – Niektórzy dorośli podchodzili do pomysłu sceptycznie, obawiając się, że młodzież będzie się potem „rozbijać” na ulicach – mówi Monika Doroszkiewicz. – Tymczasem sporty walki, rozwijając sprawność fizyczną, pozwalają nastolatkom wyładować energię, dzięki czemu potem są spokojniejsze. Ważnym elementem treningów jest także uczenie ich uczestników szacunku dla drugiego człowieka oraz zachęcanie do aktywnego, a jednocześnie zgodnego z normami społecznymi spędzania wolnego czasu.

Na zajęcia, odbywające się zazwyczaj popołudniami od poniedziałku do piątku, można się zapisywać codziennie. Obok treningów sportowych młodzież ma do dyspozycji zajęcia plastyczne, taneczne oraz teatralne. Organiza-



Zajęcia boksu tajskiego: trener Piotr Lepich i Patryk Tyrta (lat 15)

torzy zapewniają także podopiecznym wsparcie psychologiczne, zwłaszcza tym, którzy znajdują się w trudnej sytuacji osobistej.

Mieszanka wybuchowa

Sierżant Adrianna Mazur z Wydziału Prewencji Kryminalnej Komendy Miejskiej Policji w Katowicach ocenia, że wiele, jeśli nie większość przestępstw popełnianych przez nieletnich bierze się z nudy. – Oni po prostu nie mają co ze sobą zrobić, nie wiedzą, co zrobić z wolnym czasem. To mieszanka wybuchowa. Dlatego też akcję „Wyciągamy młodzież z bramy” oceniam bardzo dobrze, tym bardziej że podobne inicjatywy w tak dużym mieście, jakim są Katowice, to rzadkość.

Podobnego zdania jest Gabriela Gajowiec-Krauze, psycholog, specjalista terapii uzależnień z Wojewódzkiego Ośrodka Zapobiegania i Leczenia Uzależnień w Katowicach. – Narkotyki, alko-

hol, dopalacze, tak określiłbym trzy największe problemy, z którymi jako terapeuci spotykamy się wśród młodych ludzi. To nie jest tylko dramat samych Katowic, ale całej aglomeracji, a zwłaszcza tych dzielnic, w których występują blokowiska. I gdzie młodzież się nudzi, a alternatywy dla tej nudy nie znajduje. Rodzice także jej nie szukają, bo zajęcia są raczej zdobywaniem pracy, albo grosza na życie. A dzieciaki? Siedzą na ławkach, na trzepakach i kombinują. Myślę, że jeśli akcja „Wyciągamy młodzież z bramy” uratuje choć kilka młodych ludzkich istnień, to należy ją wesprzeć ze wszystkich sił.

Współorganizatorami akcji są: Komenda Miejska Policji w Katowicach oraz Fundacja „Uśmiech Dzieciom”. Zainteresowani zajęciami w katowickim Centrum mogą dzwonić pod nr tel. (32) 258-86-61 lub 509-832-889. Informacje także na stronie: www.crokreacja.pl

abs

zaproszenia

Tychy dla turystów

TYCHY. 22 lipca Maria Lipok-Bierwiaczonek poprowadzi w Muzeum Miejskim pogadankę z cyklu „Popołudnia czwartkowe”. Tym razem dyrektorka placówki będzie przekonywać słuchaczy, że Tychy mogą być atrakcyjne dla turystów. Spotkanie pod hasłem „Tychy jako atrakcja turystyczna” rozpocznie się o godz. 17.00.

Boisko otwarte

CHORZÓW. Trwa akcja „Lato otwartych boisk”, organizowana przez Stadion Śląski w Chorzowie. Zajęcia sportowe odbywają się w dni powszednie w godz. 9.00 – 14.00. Są adresowane do dzieci i młodzieży w wieku do 16 lat. Żeby wziąć udział w zajęciach, wystarczy się zarejestrować pod nr. tel. 32 603 26 03 lub 32 603 26 80.

■ R E K L A M A ■

Biuro Pielgrzymkowe

"ALF"

NAJPIĘKNIEJSZE ZABYTKI WŁOCH
7 DNI - AUTOKAREM

Asyż
Rzym
Watykan
Monte Cassino
Wenecja

Cena 1240 zł

1. 24.07 - 30.07.2010 r.
2. 11.09 - 17.09.2010 r.
3. 14.10 - 20.10.2010 r.*

* zmiana kolejności zwiedzanych obiektów

Opole, ul. Reymonta 47
tel. 77 454-08-82, fax: 77 453-63-22

www.alf.com.pl
Infolinia: 0801 000 509

Nowelizacja prawa karnego

Pijesz, nie jedź!

Od początku lipca sąd może zabierać dożywotnio prawo jazdy kierowcy, który usiądzie za kierownicą po spożyciu alkoholu.

Tymczasem śląska policja każdego dnia zatrzymuje w naszym regionie pijanych kierowców.



JACEK ZAWADZKI

– Trzeźwość rodzi trzeźwe myślenie – uważa ks. Wojciech Ignasiak, parafrazując słowa św. Pawła Apostoła z Listu do Tymoteusza

Nowe przepisy kodeksu karnego zaostrzają kary dla pijanych kierowców, którzy w stanie nietrzeźwości spowodują wypadek lub katastrofę drogową. Jeśli u osoby prowadzącej pojazd mechaniczny kontrola wykaże więcej niż 0,5 promila alkoholu w organizmie, to sąd może orzec zabranie prawa jazdy do końca życia. To samo dotyczy rowerzystów i kierowców uciekających z miejsca wypadku. Osoby, które mimo utraty prawa jazdy nadal jeżdżą po drogach, czeka kara pozbawienia wolności od trzech miesięcy do pięciu lat i wpis do rejestru karanych.

Bez euforii

Znowelizowane prawo karne nakłada się na realizm życia. Niestety, dotyka nas zabójcza plaga: siadamy za kierownicą po spożyciu alkoholu! – Ten problem dotyczy całego społeczeństwa – mówi komisarz Robert Drażek z Wydziału Ruchu Drogowego KMP w Katowicach. – Przy kieliszku dorośli odreagowują stresy lub życiowe niepowodzenia. Alkohol pojawia się na spotkaniach biznesowych.

Odrębnym zagrożeniem dla użytkowników dróg stają się młodzi kierowcy. Szpan, brawura i fałszywe przekonanie o bezkarności mogą prowadzić do tragedii. – Na drogach wszystko zależy od dnia tygodnia – wyjaśnia Robert Drażek. – Najgorzej jest w piątki i soboty, kiedy młodzież wraca z dyskotek. Niestety, zdarzają się przypadki łączenia alkoholu

z narkotykami. Tymczasem zasada powinna być jedna dla wszystkich: „Pijesz, nie jedź! Wybierz inny środek lokomocji!”

Ks. Piotr Brząkalik jest pomysłodawcą ogólnopolskiej kampanii społecznej „Prowadzę – jestem trzeźwy”. Uważa, że zmaganie się z problemem nadużywania alkoholu musi obejmować nie tylko kierowców, ale ich rodziny, pasażerów, częstujących alkoholem i współużytkowników dróg. – Z jednej strony, nietrzeźwi kierowcy lekceważą niebezpieczeństwo stworzone przez nich na drodze, twierdząc, że „jakoś to będzie”, „uda się, bo pojedę powoli”. Z drugiej strony, potwierdzają własną niedojrzałość, ponieważ nie potrafią przewidywać skutków ryzykownych decyzji – mówi kapłan.

Przełamać przymus picia

Poza tym pokutuje polska gościnność. – Gospodarz częstujący kierowcę alkoholem stosuje nieraz wewnętrzny przymus: „tylko lampka wina”, grając w ten sposób na emocjach namawianego – twierdzi ks. Brząkalik. – Dobry gospodarz domu nie podaje kierowcom alkoholu. Jeżeli już częstuje, to zapewnia im bezpieczny powrót, np. zamawiając taksówkę.

Osoby trafiające do placówek odwykowych niejednokrotnie prowadziły pojazdy mechaniczne pod wpływem alkoholu. – Ci, którzy przychodzą do mnie po-

rozmawiać, mają świadomość, że jazda po pijanemu to zło moralne – mówi ks. Wojciech Ignasiak, kapelan w Wojewódzkim Ośrodku

Lecznictwa Odwykowego i Zakładzie Opiekuńczo-Lecznicznym w Gorzycach. – Nawiązując do Krucjaty Wyzwolenia Człowieka, dzieła zainicjowanego przez ks. Franciszka Blachnickiego na rzecz trzeźwości narodu, potrzebujemy abstynentów, którzy są wewnętrznie przekonani, że powstrzymanie się od spożycia alkoholu ma swoją wartość. Przełamanie w społeczeństwie przymusu picia może być orężem dla kierowców!

Z takiej perspektywy wyłaniają się również zadania dla duszpasterzy. Czy jednak przypomnienie o trzeźwości za kierownicą i kształtowanie wrażliwości moralnej w społeczeństwie wybrzmiewa wystarczająco w homiliach albo w sakramencie pokuty i pojednania?

Ks. Roman Chromy

komentarz



Ks. DR HAB. ANTONI BARTOSZEK

Wydział Teologiczny Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

W opinii moralisty

Kiedyś w Środę Popielcową przeprowadziłem w kościele, zamiast kazania. rachunek sumienia. Przy przykazaniu „Nie zabijaj” pojawiły się m.in. pytania dotyczące bezpiecznej jazdy samochodem oraz przestrzegania zasad ruchu drogowego. Ktoś po Mszy stwierdził, iż nie zdawał sobie sprawy, że jazda samochodem jest wprost powiązana z piątym przykazaniem. Jeszcze wyraźniej ten związek jest widoczny w przypadku prowadzenia samochodu pod wpływem alkoholu. Gdy człowiek znajduje się w takim stanie, zmniejsza się szybkość reakcji, a czasem także orientacja w terenie; zagrożenie dla zdrowia i życia kierowcy, jego pasażerów oraz otoczenia wzrasta radykalnie. Spowodowanych szkód nie da się usprawiedliwić tym, że z racji spożycia alkoholu kierowca miał mniejszą świadomość, a przez to także pocztytalność. Mamy tu do czynienia z odpowiedzialnością „cofniętą w czasie”, a więc na moment, gdy siadał po pijanemu „za kółkiem”. Pojawia się także pytanie o pewną współodpowiedzialność otoczenia, które nie reaguje wystarczająco stanowczo, przeciwstawiając się temu, by kierowca, który wypił, prowadził samochód. Niestety, także święta religijne stają się dla niektórych okazją do nadużywania alkoholu. Inni zaś, choć nie są w okresie świątecznym pijani, jednak w kontekście licznych odwiedzin rodzinnych sami wobec siebie stosują taryfę ulgową, zapominając o elementarnej zasadzie: „piję, nie prowadzę”.

Wystawa w Radiu Katowice

Krysią patrzy ze zdjęć

Krystyna Bochenek śmieje się do nas ze zdjęć, a nam bardziej do płaczu. **Bo chociaż wiemy, że nie zostały po niej tylko zdjęcia, to jednak zachowane na nich życie się skończyło.**

Wystawę „Isia, Krysią, Krystyna” w galerii „Na żywo” Radia Katowice można oglądać całe lato. Na fotografiach widzimy ją tam także podczas wakacji, kiedy zamiast ciemnej garsonki i białej bluzki wkładała kolorowe sukienki. Nieupozowaną, naturalną, zwyczajną, poza swoją oficjalną aktywnością. Z pięknymi oczami przypominającymi spojrzenie Anny Jantar, ze zjednującym jej wszystkich uśmiechem. Oglądając zdjęcia z prywatnego albumu rodziny Bochenków i ze zbiorów przyjaciół, trudno dopuścić myśl, że w te wakacje Krysią jest z nami tylko na fotografiach. Już od wejścia wita nas na zdjęciu nastolatka, od której bije niesłychana energia. Ta energia emanuje ze zdjęć na różnych etapach jej życia. Mężowi Andrzejowi Bochenkowi podoba się najbardziej fotografia małej Isi z kokardą na czubku głowy: – Już wtedy miała ten błysk w oku, widać, że nie była jakąś przeciętną dziewczynką.

Na kolejnych widzimy, jak tuli swoje dzieci – małą Magdę i Tomka, jak trzyma ich za ręce w przedszkolu. Dystygowana i wytworną w kapeluszu na ślubie syna, a jakiś czas potem, już na luzie, trzymającą dłoń na brzuchu spodziewającej się dziecka syno-

wej. Mnie podoba się jej zdjęcie z grubym warkoczem, z jakim poznałam ją w Radiu Katowice. Przypominała wtedy bardziej dziewczynę niż organizującą narodowe dyktando poważną panią redaktor. I portrety z mężem – z różnych okresów, z domowych uroczystości i wspólnych wyjazdów, na których patrzą na siebie w coraz to nowy sposób. A także zachowane w kadrze ujęcia przemierzania bluzek czy pozowania przy fontannie z najbliższymi radiowymi koleżankami – Beatą Tomanek i Anną Sekudewicz.

Po tych wybranych zdjęciach widać, że w życiu radiowej gwiazdy, a później cenionej senator prywatność była na wagę złota. Myślę, że znalazłoby się o wiele więcej fotografii, na których występuje jako osoba publiczna. Na otwarciu wystawy Andrzej Bochenek powiedział, że największą pasją żony było radio. – Myślę, że gdyby stworzono jej warunki, by mogła w nim pracować, toby w nim pracowała. Poszła do Senatu, poszła do polityki dlatego, że ją z niego wykurzono – stwierdził.

Barbara Gruszka-Zych



Krystyna Bochenek zawsze promowała Śląsk

TVP KATOWICE

■ niedziela 18.07

07.45 Aktualności 07.55 Koncert życzeń 08.45 Olimpiada Bolka i Lolka 16.45 Pogoda 16.50 Zamyślenia – nie tylko dla pobożnych 16.55 Peregrinatio Mariae Mundialis 17.30 Śląskie koncerty 17.55 Pogoda 18.00 Aktualności 18.25 Sport 18.40 Magazyn Meteo 18.45 Rodzina Kanderów – serial 21.45 Aktualności 21.55 Pogoda 22.00 Hat-trick 22.15 Sport

■ poniedziałek 19.07

07.45 Aktualności 8.45 Co, gdzie, kiedy – TVP Katowice poleca 16.45 Pogoda 16.50 Fenomen Piekar Śląskich 17.30 Co, gdzie, kiedy – TVP Katowice poleca 17.55 Pogoda 18.00 Aktualności 18.25 Gość Aktualności 18.35 Sport 18.50 Magazyn Meteo 18.55 Desperaci 19.25 TV Katowice zaprasza 21.45 Aktualności 22.00 Sport 22.10 Pogoda

■ wtorek 20.07

07.45 Aktualności 08.45 Schlesien Journal – magazyn mniejszości niemieckiej 16.45 Pogoda 16.50 Magazyn reporterów TVP Katowice 17.30 Bliżej natury 17.55 Pogoda 18.00 Aktualności 18.25 Gość Aktualności 18.35 Sport 18.50 Magazyn Meteo 19.00 Jubileuszowe powroty 19.25 TV Katowice zaprasza 21.45 Aktualności 22.00 Sport 22.10 Pogoda

■ środa 21.07

07.45 Aktualności 08.45 To brzmi – Tele-dyski 16.45 Pogoda 16.50 Kronika miejska – Dąbrowa Górnicza 17.00 Fundusz na start 17.30 Ślązaków portret własny – J. Skrzek 17.45 Co, gdzie, kiedy? – TV Katowice poleca 17.55 Pogoda 18.00 Aktualności 18.25 Gość Aktualności 18.35 Sport 18.50 Magazyn Meteo 18.55 Niepokorni 19.00 Podwodna Polska – reportaż 19.25 TVP Katowice zaprasza 21.45 Aktualności 22.00 Sport 22.10 Pogoda

■ czwartek 22.07

07.45 Aktualności 08.45 Cały świat w Twoim mieście 16.45 Pogoda 16.50 Kronika miejska – Dąbrowa Górnicza 17.00 Rowerowa Polska – reportaż 17.30 Sierpień gniewnych ludzi 17.55 Pogoda 18.00 Aktualności 18.25 Gość Aktualności 18.35 Sport 18.50 Magazyn Meteo 18.55 Pomysł na weekend 19.00 Śląsk jest piękny 19.25 TV Katowice zaprasza 21.45 Aktualności 22.00 Sport 22.10 Pogoda

■ piątek 23.07

07.45 Aktualności 08.45 Pomysł na weekend 16.45 Pogoda 16.50 Informator KSM 17.00 Muzyczny mix 17.30 Przyrodnicze perły ziemi częstochowskiej 17.50 Pomysł na weekend 17.55 Pogoda 18.00 Aktualności 18.25 Gość Aktualności 18.35 Sport 18.50 Magazyn Meteo 18.55 Niepokorni 19.00 Szlakiem zabytków techniki 19.25 TVP Katowice zaprasza 21.45 Aktualności 22.00 Sport 22.10 Pogoda

■ sobota 24.07

07.45 Aktualności 07.55 Ucieczka, wycieczka – serial fabularny 16.45 Pogoda 16.50 Śląska lista przebojów 17.55 Pogoda 18.00 Aktualności 18.25 Gość Aktualności – Pora na kulturę 18.35 Sport 18.50 Magazyn Meteo 19.00 Fascynujący Śląsk 21.45 Aktualności 21.55 Pogoda 22.00 Sport